

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA
i GOSPODARCZA.

Czasopismo illustrowane dla wszystkich miłujących polski handel, przemysł i gospodarność chrześcijańską. — Wychodzi we Lwowie 1. każdego miesiąca z okolicznościowymi dodatkami

Organ oficyalny „Krajowego Tow. Kupców i Przemysłowców" — „Tow. Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie" i Tow. „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześć. w Galicyi".

Rok VI. **1899.**

Redakcya Lwów, ul. Jagiellońska, L. 17. — Administracya Rynek, L. 9.

Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 9.

Lwów. — Wrzesień.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:
W Austro-Węgrzech rocznie 2 zł. półrocznie 1 zł. kwartalnie 50 ct.
W Niemczech 4 marki na rok.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACYA.
Warunki ogłoszeń podane są w każdym numerze po końcu tekstu.
Treść numeru przy końcu tekstu.

Wspierajmy chrześcijański handel i przemysł! — Kupujmy tylko u Chrześcijan!

Nadsyłajcie adresy! — gdyż „*Księga adresowa chrześcijańskiego handlu i przemysłu*" wraz z „*Przewodnikiem po Galicyi*" wkrótce zostanie ukończoną. Spieszcie więc, aby Was nie brakło w księdze, wydawanej pod hasłem „Poznajmy się"!

W zaproponowanym obecnie przez Czechów **Słowiańskim Wiecu przemysłowym** powinni Polacy wziąć *jak najliczniejszy* udział — a nawet możnaby go urządzić w Krakowie, ale ze względu na kwestye *fachowe*, również *potrzebną* i pożyteczną jest rzeczą wziąć także udział w **VIIym ogólnym Wiecu przemysłowym wiedeńskim.** — Na wiec ten, mający odbyć się we *Wiedniu*, w dniach 8, 9 i 10. września b. r. wybiera się z kraju naszego stosunkowo znaczna liczba delegatów: to też podajemy tu dla ich użytku

Porządek dzienny wiecu:

Dnia 7. września b. r. wieczór powitanie na dworcach kolejowych tych gości, którzy swój przyjazd zawczasu zgłoszą; następnie poufne zebranie w winiarni ratuszowej (Rathhaus-Keller) w ratuszu.

Dnia 8. września rano o godzinie 9. zebranie w hali ludowej (Volkshalle) w nowym ratuszu, a następnie:

a) sprawdzenie legitymacyi, w które wszyscy delegaci winni być zaopatrzeni; *b)* otwarcie zgromadzenia; *c)* wybór prezydyum; *d)* uchwalenie porządku obrad; *e)* przydzielenie referatów i podzielenie delegatów na sekcye; *f)* ewentualne otwarcie rozprawy ogólnej.

Komitet zaprasza też delegatów do wzięcia udziału w uroczystej Mszy Św., która w tym dniu z rana zostanie odprawioną na intencyę rozwoju przemysłu w kościele Św. Karola (Karlskirche).

Od $^1/_2$1 do 3 pauza obiadowa.

O godzinie 3. po poł. rozpoczną się obrady sekcyi zawodowych. — Za zgłoszeniem się — *także w słowiańskich językach.*

O godzinie pół do 7. wieczór uroczyste przyjęcie delegatów w wielkiej sali ratusza, powitanie delegatów przez prezydenta miasta dra Karola Luegera, a następnie poufna wieczornica.

Dnia 9. września b. r. o godz. 9. zebranie ogólne w hali ludowej w ratuszu, gdzie będzie podany do wiadomości dalszy porządek dzienny.

Górą
gospodarność chrześcijańska polska!
a zniknie „żydowska kwestya".

Na polskich ziem obszarze tli ferment pełen chuci,
już nie to, żeśmy skuci; lecz przeto, że bankruci
jesteśmy i nędzarze!

* * *

O Boże! — Ferment może przynosić śmierć lub życie..
Ku zdrowiu! racz więc Panie zwrócić go należycie!

Okropne — jakich dożyliśmy czasów! Już Stwórca wszechrzeczy wiek XIX. wśród szumu wichrów zmyka nad nami i żąda od Narodu Polskiego, aby zdał liczbę z talentów swoich...

Niestety, jakąż liczbę?! — jakiż rachunek — złożyć może Polska Wszech-Stwórcy narodów! — Oto nasz bilans... z trzech naszych ogrodów:

W ogrodzie pierwszym pod rządem Prusaka: *Przemoc* nad nami sromotna w konstytucyjnie złoconych formach — zabór pod nami zachłanny w postaci hydry stugłowej nazwanej *hakatą* — a „*komisya kolonizacyjna*" — przed nami!...

W ogrodzie drugim przemoc brutalna i kolonizacya... Przynajmniej niema »hakaty«. — Oby tam więc tylko rodacy nasi lepiej umieli i chcieli rozwinąć swoje gospodarcze siły na polu rolnictwa, przemysłu, handlu i finansowości. — Niestety jednak zarówno przemysł, jakoteż handel i skarbowość czyli finanse w *obcych* przeważnie pozostają tam rękach, w rękach *Niemców, Francuzów, Belgijczyków, Anglików i Rosyan,* oraz i to w przewa-

Prenumerujcie „Dźwignię". W dobrej walczymy sprawie! — ☞ Szanownych Odbiorców **nie zwracających** nam numerów — uważamy za prenumeratorów, *zalegających z zapłatą*; upraszamy Ich więc o wyrównanie zaległości, gdyż nie płacąc czynią krzywdę *nie tylko* nam — ale i swemu sumieniu ☞ Kto zwraca numer — niech raczy zwrócić także opaskę ze swym adresem, gdyż inaczej nie wiemy od kogo zwrot pochodzi i nie możemy dotyczącego adresata wykreślić.

żnej części **w rękach narodu Żydowskiego!** — Polacy wysuwani tam są tylko dla firmy, dla oka — cała zaś potęga skarbowa, finansowa, skupia się w rękach innych narodów a w szczególności **Żydów**. — Co gorsza **żydowizm** poczyna tam zatruwać **ducha narodu** i przybiera obłudną maskę polskości — a przed takim wrogiem najtrudniej się ustrzedz. — Podkopuje on nieznacznie, ale stale, świętej naszej wiary moc, narodowych uczuć gmach i energii żywej zdrój...

Żydowizm ten tak n. p. opanował naszą niegdyś Warszawę, że jeden z pismaków narodu Izraelskiego porównuje ją w swej publikacyi do Jerozolimy i powiada, że Warszawa mu się najlepiej nadaje na stolicę narodu Żydowskiego. — Żydowizm opanował nam Łódź i wszystkie inne niegdyś polskie miasta fabryczne; a widzimy tam takie nawet przykłady: *Mojsie N.* liferant jest zawziętym poplecznikiem rządu rosyjskiego — przeciw Polakom, jego brat *Berek*, co się przezwał Bolesławem — (nie śmiej się czytelniku lecz raczej zapłacz) — jest »Polakiem-spiskowcem wyznania Mojżeszowego« a jego rodzoniuteńki syn jest hakatystą pruskim. — Nie umiemy na razie podać nazwiska tej zacnej rodziny żydowskiej; ale, aby nie powiedziano, że to bajka, przytoczymy tu jako żywy przykład ten fakt, że znany Żyd hakatysta, adwokat *Lewiń-ski*, walczący przeciw Polakom w Poznaniu, jest rodzonym synem »żydowskiego patryoty polskiego« w Królestwie. — Możnaby tu zapytać nawet z uśmiechem: *Wie kimt die wrone in die klatkes?!* ale rodzący się zaledwie uśmiech wykrzywi nam natychmiast ból serdeczny, że Polacy tak **naiwni**, iż wierzą w polski patryotyzm narodu Żydowskiego!...

O biedni Wy! — jeśli nawet do patryotyzmu potrzebujecie **faktorów!..**

Zaiste lepiej patryotyzm taki, co się otacza zdrajcami — nazwać wprost mianem »tragi-komedyi«... Lepiej zaiste przystanąć na chwilę w tym tańcu wśród wężów złotopierściennych.... i pomyśleć... podumać ... i szukać **dróg nowych!**.....

A cóż widzimy znów w trzecim z polskich ogrodów — w »Galicyi«: — Nędza i stokroć gorsza od nędzy **hańba!**...

O Boże!... dozwól, aby te gromy, które w tym roku w postaci defraudacyj, bankructw i samobójstw nadwyrężyły tak niestety gospodarstwo nasze, sparaliżowały zdrowy bieg kredytu i zohydziły nas w oczach innych narodów — nie miały żadnych złych następstw, lecz oby tylko, oczyściwszy atmosferę, otworzyły nam oczy!...

Niestety dotąd jeszcze na oczu naszych źrenicach migota śpiączki zasłona. — Zamiast skonsolidowania sił narodowych, kłucimy się tylko jak przez sen... sami ze sobą. — Tak zwani demokraci ujadają na tak zwanych arystokratów, tak zwani zaś arystokraci ujadają; na tak zwanych demokratów, a nie chcą widzieć serc polskich w tych, co nie uznają różnicy między zwolennikiem partyi, a każdym innym Polakiem!

Panowie!... pozwólcie — co więcej znaczy: Polak-arystokrata lub Polak-demokrata — czy samo Polak! — Zaiste Polak to więcej;nie kłućmyż się zatem o to, kto w znanych świństwach i defraudacyach galicyjskich w tym roku wykrytych więcej zawinił.

W każdem stronictwie mogą się znaleźć skażone jednostki, ale mimo nich są jeszcze także zacne i dzielne i *ogół narodu zdrów będzie*, byle odwrócić od niego żydowizmu zarazę.

Nie zastanawiać się nam więc teraz zaiste nad tem, gdzie więcej jest zepsucia, czy wśród zawodowych demokratów, czy wśród zawodowych arystokratów — lecz baczyć na to, aby ludzie źli a przewrotni, marnotrawni a lekkomyślni, bezbożni a zarozumiali nie dostawali się na czoło narodu i nie przewodzili nam *Polakom!*

A po czemże poznać tych ludzi — jak wyróżnić dobrych?... jaka cecha powinna być tutaj rozstrzygającą — jaka cnota probierzem? Oto probież taki upatrujemy w cnocie, którą nazwaćby można **„chrześcijańską gospodarnością“**.

Nie mówimy tu o cnocie w znaczeniu teologicznem, gdyż nie jesteśmy do tego powołani — mówimy tylko o »cnocie obywatelskiej«, a wyróżniamy ją tem chętniej, że **ewanielia Chrystusa Pana** wielokrotnie o niej wspomina

Ileż to przykładów i przypowieści oparł Boski nasz Nauczyciel na porównaniu dobrego gospodarza ze złym .. jak gorącemi słowy chwalił On pracowitą gosposię biblijną Martę, mówiąc, że »dobrą cząstkę« — »dobry zawód« wybrała; jak często do dobrego gospodarstwa przyrównane jest w biblii Królewstwo niebieskie!..

Codziennie też w przepięknym chorale »modlitwy Pańskiej« płyną z ust naszych słowa — Przyjdź królestwo Twoje — a jednakże jak mało zważamy na to, aby temu królowaniu Bożemu przygotowywać rolę przez dobrą gospodarkę społeczną — przez dobrych włódarzy.

Nic może tak dalece nie gorszy ludu. nie psuje i nie jątrzy umysłów »maluczkich« jak złe przykłady, płynące z góry, jako zła, niechrześcijańska, gospodarka gospodarzy i włódarzy.

Upadłości naszych instytucyi finansowych: *Kasy oszczędności* i *Banku kredytowego*, bankructwa i samobójstwa *Jędrzejowicza*, *Wiktora*, *Witosławskiego*, *Malinowskiego* i innych, wyroki uwalniające w sprawach takich, jak n. p sprawa *Goldsterna* i *Loewenherza*, połączone z pogłoskami o przekupstwach sędziów przysięgłych — wszystko to nie tylko zohydza nas i dyskredytuje wobec zagranicy ale — co *stokroć gorsza* — psuje nam lud, psuje naród cały!...

Spojrzyjmy głębiej, a na dnie tych spraw u źródła zgnilizny znajdziemy z jednej strony lekkomyślność i łatwowierność polską, a z drugiej strony zaborczość Żydów i ich popleczników przeważnie naiwnych a bezwiednych, których niestety mnóstwo jest we wszystkich warstwach i zawodach, we wszystkich stronnictwach i grupach... Mówimy to otwarcie, gdyż »Dźwignia« nie stoi na usługach *żadnego stronnictwa*, żadnej koteryi, lecz pragnie w zakresie rozwoju gospodarności chrześcijańskiej *służyć całemu narodowi!*

Fakt, że w organizmie naszego gospodarstwa narodowego krąży krew bardzo nadpsuta, udowodniły dostatecznie te ohydne wrzody, które w tym roku wysypały się na powierzchnię.

Daj Boże! aby ta wysypka oznaczała przesilenie się choroby ku lepszemu — ku zdrowiu!... a może to nastąpić tylko przez dokładne usunięcie z organizmu niezdrowych pierwiastków: inaczej zepsucie ogarnie wszystko ciało, zdemoralizuje i rozwydrzy lud!...

Uzdrowienie i uchylenie tej chwili, o której Chrystus Pan mówi: »Biada światu dla zgorszenia!...« może nastąpić tylko przez podniesienie teraz wysoko *sztandaru „gospodarności chrześcijańskiej“!*

Podnieśmy ten *sztandar*, gospodarujmy z całym zapałem patryotyzmu, z pokonaniem wstrętu do solidar-

ności narodowej — z wyłączeniem faktorów, rekrutujących się z antichrześcijańskim duchem tchnącego *Narodu Żydowskiego!*

Nie nienawidźmy Żydów, nie gardźmy nimi, nie złorzeczmy im, nie szydźmy z nich, ale też *nie bierzmy Żydów za faktorów naszej chrześcijańskiej gospodarki społecznej!*

Ale to nie dość! — Ani »antysemityzm« ani też »asemityzm« nie stanowią odpowiedniego lekarstwa na nasz organizm chory; nam bowiem trzeba także lekarstwa na tych rodaków, których głos ludu zowie »nieobrzezanymi Żydami«...

Potrzebny tu odrębny system leczniczy, któryby z jednej strony usuwał z naszego organizmu gospodarczego pasożytnictwo Narodu Żydowskiego, a z drugiej strony oczyszczał skażone soki żywotne i prostował spaczony żydowizmem sposób myślenia... boć nastrój psychiczny też wpływa na zdrowie chorego...

System ten leczniczy nazwaćby można *»judeomedyzmem«* czyli *»żydo-lecznictwem«* t. j. lecznictwem na chorobę, zwaną »żydowizmem«. — Pomówimy kiedyś o tem jeszcze — bez nienawiści, lecz na podstawie badań... A tymczasem wznieśmy okrzyk: *Górą gospodarność chrześcijańska polska!!*

Odezwa

do wszystkich Stowarzyszeń przemysłowych w Galicyi,

wystosowana przez Komitet lwowski imieniem wiedeńskiego.

W dniach *od 8-go do 10-go września 1899 roku* obradować będzie *w Wiedniu VI-ty Ogólno-austryacki Wiec rękodzielniczy.*

Istniejący w Wiedniu stały Komitet dla wieców przemysłowych i wydający fachowy organ *„Wiener Gewerbe-Genossenschaftstag“* zaprasza do współudziału wszystkie stowarzyszenia z całego państwa, a w szczególności także Stowarzyszenia przemysłowe galicyjskie, pragnąc *bez względu na różnice narodowościowe* przyczynić się do poprawy smutnego losu przemysłu i rękodzieł w całem państwie.

Te Stowarzyszenia, które mogą na Wiec ten wysłać delegatów — powinnyby zarazem wysłać swe *sztandary*, którym gościnny Komitet wiedeński zapewnił honorowe miejsce.

Stowarzyszenia, które własnych delegatów wysłać nie mogą, powinnyby przynajmniej mianować delegatami tych przemysłowców-Polaków, którzy mieszkają w Wiedniu; albo też przesłać na piśmie swoje wnioski i żądania.

W tym celu rozesłano spis ważniejszych żądań, zestawiony przez „Gewerbegenossenschaftstag“, a przetłómaczony i wydrukowany przez „Bibliotekę przemysłową“.

Które stowarzyszenie żąda jakich zmian, lub uzupełnień, niech je spisze i prześle w polskim, ruskim lub niemieckim języku albo wprost do Wiednia), albo też do „Izby rękodzielniczej“ we Lwowie.

Przemysłowcy rękodzielnicy! czas już, abyśmy pomyśleli o sobie i czas już, aby nami zaopiekowało się państwo, a nie pozwoliło marnieć naszym rękodziełom.

A zatem śpieszcie na wiec rękodzielniczy do Wiednia i weźcie w nim udział albo przez **delegatów** albo przynajmniej przez wysłanie **wniosków pisemnych.**

Do powyższej odezwy dodajemy jeszcze następujące uwagi:

Komitet wiedeński, urządzający Wiec przemysłowo-rękodzielniczy, stanął na pięknem stanowisku autonomicznem i podaje do wiadomości, że na wiecu tym w sekcyach mogą być odczytywane referaty w językach **słowiańskich**, ku czemu za zgłoszeniem się nawet osobne lokale mogą być wyznaczone.

Równocześnie odbywać się będą fachowe wiece: I. przemysłu metalowego, II. rzeźniczego, III. szewskiego, IV. krawieckiego, V. tapicerskiego, VI. bednarskiego

Zaznaczyć należy, że naprzekór wiecowi wiedeńskiemu, sterowanemu przez Niemców-autonomistów urządzają Niemcy-prusofile wiec przeciwdemonstrujący w Gracu, na który wybiera się wielu Prusaków i Żydów.

Polacy zaiste tam nie pojadą — tylko do Wiednia.

Zgłoszenia na wiec Wiedeński i zapytania o informacye przesyłać pod **adresem: Geehrte Redaktion** des **„Gewerbegenossenschaftstages“ in Wien, XII. Kriechbaumgasse 33.**

Izba rękodzielnicza

i cechy lwowskie

w sprawach przemysłowych i w sprawie VI-go wiecu przemysłowo-rękodzielniczego.

Na dwukrotnych posiedzeniach starszyzny cechowej w Izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem gorąco sprawami rękodzieła zajmującego się prezesa p. *Stanisława Niemczynowskiego* uchwalono pewne poprawki do opracowanego w Wiedniu projektu zmiany ustawy przem.

Referat dotyczący przedstawił następnie sekretarz p. *Ferdynand Ohly* na Walnem Zgromadzeniu Izby rękodzielniczej, które się odbyło w dniu 21. sierpnia b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa p *Aleksandra Getritza* — a po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos Pp: *M. Walichiewicz, T. Eisenbart, B. Mikuliński, Grabiński, Podłowski, Fedunio* i inni, uchwalono referat z małemi zmianami i postanowiono wysłać na VI. Wiec rękodzielniczy do Wiednia korporacyjne **sztandary** wszystkich stowarzyszeń na koszt wspólny, tudzież czterech **delegatów.**

Delegatami, po głosowaniu kartkowem, wybrani zostali Pp: *Getritz, Walichiewicz, Ciuchciński i Ohly*, z ogólnym mandatem.

Tu nadmieniamy, że na odbytych następnie w kilka dni później poufnych i oficyalnych zebraniach korporacyi krawieckiej, stolarskiej i introligatorskiej uchwalono wysłać specyalnych delegatów dla obrony spraw dotyczących zawodów.

I tak: Krawcy na Walnem zgromadzeniu, odbytem 29. sierpnia, po taktownem wyjaśnieniu przez p. Niemczynowskiego, że Izba rękodzielnicza niema nic przeciw wysłaniu specyalnych fachowych delegatów i owszem wybór ten zaleca — wybrali dwu własnych delegatów w osobie Pp. *W. Flaczyńskiego* i *J. Segety.*

Stolarze wysyłają sztandar i delegata w osobie swego przełożonego p. *Czerniawskiego*, a introligatorzy dwu delegatów.

Będzie tedy Lwów na wiecu silnie zastąpiony; Kraków i inne miasta kraju wystąpią może również.

W wiadomych sferach przeciwnicy wiecu intrygowali nieco, ale bezskutecznie. Musimy iść i bronić swego rękodzieła — a jeśli nam kto powie: O! patrzcie się, czemu Czesi nie ślą delegatów do Wiednia, lecz zwołują świętowacsławski wiec rękodzielników — na to miejmy w pogotowiu odpowiedź: — U Czechów dobrobyt — mogą więc łatwo i demonstrować i sami dać sobie radę, u nas zaś nędza w przemyśle, więc nie możemy pominąć żadnej sposobności, aby go podnieść.

Wracając do plenarnego posiedzenia lwow. Izby rękodzielniczej — zaznaczamy, że uchwalono nakoniec odpowiedzieć Izbie handlowej, iż przemysłowcy nasi nie wi-

dzą potrzeby zmiany §. 77. ust. przem. (Obacz „Informacye“) co do terminu wypowiedzenia.

Po powrocie z Wiecu złożą delegaci sprawozdanie z przebiegu Wiecu i swych czynności — o czem czytelników „Dźwigni“ zawiadomimy w następnym numerze.

Zgromadzenie Cechmistrzów i Wydziałów Stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie.

W lokalu „Koła mieszczańskiego“ w Krakowie odbyło się w dniu 23. sierpnia b. r. wieczorem zebranie cechmistrzów i wydziałowych cechowych pod przewodnictwem p. *Wincentego Kondolewicza*, a przy licznym udziale przemysłowców.

W zebraniu tem wzięli też udział posłowie: *Dr. Ferdynand Weigel* i Dr. *August Sokołowski*.

Obowiązki sekretarza sprawował p. *Jan Szufa*, starszy cechu szewskiego.

Najpierw przemówił p. *Zygmunt Mikołajski* i przedstawił jako główny cel zebrania potrzebę zastanowienia się nad zmianą ustawy przemysłowej na podstawie projektu, wypracowanego przez komitet VI. Wiecu przemysłowego, odbyć się mającego w Wiedniu, a rozesłanego cechom galicyjskim w polskiem tłómaczeniu, wydanem przez „Bibliotekę przemysłowo-handlową i gospodarczą“ we Lwowie. — P. *Mikołajski* skreślił w jaskrawych barwach smutne położenie rękodzieła i drobnego przemysłu w naszym kraju i wyraził przekonanie, że ulepszenie ustawy przemysłowej w duchu ochrony drobnego przemysłu jest — zwłaszcza dla naszego kraju — rzeczą wielkiej wagi.

Następnie zabrał głos poseł *Ferdynand Weigel*, wyraził zadowolenie, że posłów wezwano do wzięcia udziału w obradach, gdyż w ten sposób tylko mogą dokładnie poznać, co przemysłowcom naszym dolega; zauważył, że przy uchwalaniu projektu zmian ustawy przemysłowej nie można brać za wyłączną podstawę tekstu projektu wiedeńskiego, lecz uwzględnić trzeba nasze lokalne stosunki. Poseł *Dr. Sokołowski*, wskazał na to, że główną cechą projektu, będącego przedmiotem obrad, jest ochrona przemysłu drobnego przed nierówną konkurencyą fabryk i radził konkurencyi tej stawiać czoło przez tworzenie cechowych stowarzyszeń wytwórczych (bardzo słusznie — **tylko bez Żydów** — p R.), przez stosowanie maszyn tworzonych dla drobnego przemysłu i przez otwieranie źródeł taniego kredytu (słusznie! a więc nie lichwiarskiego, nie żydowskiego!). W toku dyskusyi, która się następnie wywiązała. zgłosił p. *Kornecki* kilka poprawek do projektu, po czem na wniosek p. Mikołajskiego wybrano, celem opracowania żądań przemysłowców i rękodzielników krakowskich w sprawie zmiany ustawy przemysłowej osobną komisyę, w skład której weszli Pp. *Skwarczyński*, *Mikołajski*, *Miedniak*, *Szufa*, *Wiśniewski*, *Wieczorkowski*, *Kuczyński*, *Jachimowicz*, *Nowak*, *Kamecki*. *Wójcik*, *Kornecki*, *Bialik*, *Przybylski*, *Kramarczyk*, *Zarachowicz*, *Kopaczyński* i *Kondolewicz*.

Uchwalono też zaproponować wysłanie przedstawicieli cechów krakowskich na VI. Wiec przemysłowy do Wiednia.

W toku obrad odczytano telegram, nadesłany przez redakcyę „*Dźwigni*“ tej treści: „Szczęść Boże! obradom i związkowi cechów krakowskich“ ...myśl bowiem utworzenia związku cechów w Krakowie na wzór związku stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie żywo zajmuje umysły Krakowian.

Komisya, której powierzono referat zmiany ustawy przemysłowej, ma w krótkim czasie przedstawić opracowane wnioski Walnemu zgromadzeniu rękodzielników, w najbliższym czasie zwołać się mającemu. *L.*

Niektóre postulaty przemysłowców i rękodzielników.

Oprócz tych żądań przemysłowców i rękodzielników, o których pisaliśmy w poprzednim numerze i które zestawione zostały w 10-tej książeczce „Biblioteki przemysłowo-handlowej“ mają przemysłowcy jeszcze długi szereg postulatów. — Oto streszczenie ważniejszych:

I. Zaleca się zaprowadzenie kas przemysłowców dla zaopatrzenia inwalidów, starców, wdów i sierót pod kierownictwem, a przy zasiłku państwa.

II. Żąda się takiego unormowania handlu wyrobami rękodzielniczemi, aby interes rękodzieła był chroniony ustawą a w szczególności, aby kupcy nie zajmowali się tem, co wchodzi w zakres rękodzieła (n. p. branie miary na obuwie, ubranie i t p.)

III. Z zakresu przemysłu domowego, oznaczonego w ustępie 4. §. 1. ust. należy wyłączyć sporządzanie wyrobów rękodzielniczych — a o ileby były sporządzane, należy dotyczących wytwórców poddać przepisom ustawy przemysłowej.

IV. Świadectwo wyzwolin może być uzyskane tylko na podstawie nauki praktycznej; świadectwa, wystawiane przez szkoły, mogą nabyć tego znaczenia dopiero po przedłożeniu dowodu kilkuletnej praktyki.

V. W §. 37 winno być wypowiedziane, że fabryki, nie wyrabiające rękodzielniczych wyrobów, nie mogą trzymać uczni; a liczba uczniów zresztą w ogóle ma być unormowaną według ilości pomocników. – Młodocianych pomocników poniżej lat 16. przyjmować nie wolno.

VI. Terytoryalne ugrupowanie stowarzyszeń należy zastąpić zawodowem.

VII. Przy każdym urzędzie politycznym winień być ustanowiony stały urzędnik dla spraw przemysłowych w odpowiednio na zewnątrz oznaczonem biurze.

VIII. Ktoby bezprawnie otrzymał upoważnienie na prowadzenie przemysłu — traci je.

IX. Czas pracy w fabrykach winien być unormowany; nocna praca kobiet i dzieci zakazana, a spoczynek w niedziele i święta zaprowadzony. — Należy też wzbronić nocnej pracy kobiet i dzieci w przemyśle domowym.

X. Zakres uprawnień handlowych ma być unormowany; fałszerstwo środków żywności ostro karane; a zawodowy handel produktów rolnych odpowiednio opodatkowany.

XI. Wyroby szkół przemysłowych nie powinny być sprzedawane poniżej cen targowych.

XII. Ordynacya wyborcza do izb handlowo-przemysłowych ma być w każdym razie zmienioną, a ustanowieni także zastępcy radnych.

Wśród dalszych znajdujemy takie życzenia, jak n. p., aby sądy postępowały rozważnie przy upełnoletnianiu młodych przemysłowców, aby przy ubezpieczeniach od wypadków lepiej ułożono klasy niebezpieczeństwa; aby przemysłowcom z zakresu budowlanego przysługiwało uprzywilejowane prawo zastawu na wybudowanym przedmiocie ze względu na zaległe należytości; aby zaprowadzono ustawową ochronę tajemnicy przedsiębiorstw, a wreszcie, aby odpowiednio zmieniono ustawę handlową.

To wszystko, co powyżej podaliśmy — jest zestawieniem żądań przemysłowców rękodzielników, w znacznej części objawianych już dawniej, a dotychczas niemal wcale niezrealizowanych.

„Organ wieców przemysłowych“, wychodzący we Wiedniu, na podstawie którego streściliśmy powyższe postulaty, zakończa zestawienie gorącą odezwą do wszystkich stowarzyszeń przemysłowych i wzywa ich, aby bez względu na różnice narodowościowe stanęli do obrony upadającego drobnego przemysłu i rękodzieła. *X.*

Czyby brunolina, używana w stolarstwie, nie dała się wyrabiać w kraju?

Pod rozwagę krajowych chemików podaje stolarz lwowski.

Używane obecnie t. zw. matowe tynktury, bruno-liny i woski w terpentynie rozpuszczalne, nie nadają się do odpowiedniego matowania przedmiotów stolarskich. — A dlaczego? — Odpowiedź bardzo prosta, bo od wody pozostają plamy na przedmiotach napuszczanych dotychczasowymi środkami do matowania. Wynalazek więc lepszego środka mógłby chemikowi przynieść kolosalny majątek i zaskarbić przysługę wobec przemysłu stolarskiego.

Stolarze, którym leży — że tak powiem — na sercu, staranne wykończenie swojej roboty, muszą się bardzo kłopotać z napuszczaniem mebli, bram, drzwi wchodowych i t. p. Ileż to pracy pożerają i czasu te matowania brunoliną, woskiem i t. d., a w gruncie rzeczy na nic się to nie przyda, bo lada kropla wody, a wszystko zniweczone, cały mozół, wszystko do niczego! — Piszę na podstawie własnej praktyki, jako stolarz, który mam co chwila z tem do czynienia. Najskuteczniej jest, matować naprzód brunoliną, a potem po wyschnięciu i wyszlifowaniu politurą zwykłą napuścić; jednak to od wody mało ochrania i tworzy za grubą warstwę na materyale drzewnym. Przy matowaniu bram, drzwi frontowych, portali i t. p. po większej części pokostu się używa. I tak napuszcza się naprzód woskiem, n. p. dębinę, a po wyschnięciu napuszcza się pokostem. Ponieważ pokost ma dużo żywicy w sobie, przeto nie dopuszcza wilgoci i jako tako trzyma się dobrze na powietrzu. Inaczej ma się rzecz z meblami. — Meble robią się z materyałów doborowych, n. p. z orzecha włoskiego i węgierskiego, z orzecha amerykańskiego, z machoniu, i t. p., a do takich materyałów nie nadaje się pokost do matowania, bo pokost tworzy grubą powłokę. W tem właśnie sęk.

Chemia niestety za mało zajmuje się takiemi rzeczami, jak tynktura na meble, a jednak opłaciłoby się to sowicie wobec wielkiego zapotrzebowania. Sam Lwów n. p. spotrzebowuje bardzo dużo brunoliny, która właściwe jest do niczego, nad którą jednak niema dotychczas środka lepszego, t. j. wytrzymałego na wilgoć i bryznięcia wodą. — Weźmy n. p. umywalnię orzechową matowaną t. j. napuszczaną brunoliną i popatrzmy, jak wygląda front tej umywalni. Tysiące plam deszczowych widzimy na tym przedmiocie. Wprawdzie nasze gosposie starają się wywabiać te plamy oliwą, naftą. i t. d., ale ich nigdy nie zatrą. Zagranicą w swoim czasie, gdy nastały meble matowane, wynaleziono brunolinę i matowe tynktury, a sądząc, że cel osiągnięto, zaprzestano dalszych badań w tym kierunkn; bo po cóż wyszukiwać innego środka, skoro brunolina tak rozpowszechniona przynosi krocie fabrykantom!

Chodzi właśnie o to, aby te krocie *zostały* w kraju, a nawet wpływały do naszej biednej Galicyi. — Galicya powinna dążyć do tego, aby się ekonomicznie podnieść, a w takim razie i fabrykacya jakiegoś środka, zastępującego brunolinę byłaby na czasie. Brunolina ma zastosowanie najgłówniej w Niemczech, gdzie ją fabrykują na wielką skalę; potrzebują jej Francuzi, Włosi, Anglicy, Amerykanie, w ogóle cały świat stolarski. — Czyżby więc nie można było wymyśleć jakiej *polskiej* brunoliny i w kraju ją wyrabiać. — Zwracmy na to uwagę panów chemików — reszta nie do mnie należy, bo jestem tylko stolarzem; pojmuję jednak, czego nam brakuje.

Nowa brunolina powinna i musi być środkiem, któryby zabezpieczał przedmiot od plam z kropel wody pozostałych; dalej ma ona tworzyć bardzo cieńką powłokę, a być rozpuszczalną jakimś środkiem, n. p. spirytusem, terpentyną i t. p. tak, aby stolarz mógł łatwo napuszczać najpierw części sprzętu już wykończone, a następnie, gdy cały przedmiot już gotów do oddania gościowi, aby można było jeszcze raz cieniej go napuścić — Nowa brunolina ma być tak zpreparowana, ażeby łatwo schła i prędko i ażeby w jakiś czas po napuszczeniu nie pozieleniała n. p. lub nie zżółkła. — Przedewszystkiem chodzi też o to, ażeby ten nowy środek nie był za drogi. Obecna brunolina kosztuje litr 1 zł. 40 ct. a ma dwie zalety, jedną, że nie zmienia swojej barwy nawet po kilku latach, drugą, że połysk ma prawdziwie matowy. — Postarajmyż się, wynaleźć jeszcze lepszą, a mianowicie nie zmieniającą się pod wpływem wilgoci i kropel wody.

Teodor Eisenbart
majster stolarski.

W sprawie

Towarzystwa Zachęty przemysłu krajowego i stałej wystawy wyrobów przemysłowych.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Przed czterema laty zawiązane „Towarzystwo Zachęty Przemysłu krajowego", stworzyło nieustającą wystawę przy placu Halickim w pałacu Biesiadeckich.

Z powodu małego zainteresowania się przemysłowców wystawą, zwołanem zostało, aby ten stan rzeczy zmienić, za inicyatywą p. Książkiewicza zgromadzenie wystawców. Zgromadzenie to wybrało komitet i poleciło, by tenże wszedł z zarządem Towarzystwa w ścisłe porozumienie, oraz wyjednał jak najrychlejsze zwołanie Walnego Zgromadzenia, któreby wybrało Zarząd i rozważyło wnioski członków.

By prędzej dojść do tego, komitet uprasza wszystkich rękodzielników i przemysłowców, aby we własnym interesie do Towarzystwa przystąpili, by wspólnemi siłami odpierać konkurencyę zagraniczną.

Ponieważ warunki są bardzo przystępne, bo wpis wynosi 2 zł. i roczna wkładka 4 zł., korzyści zaś wielkie osiągnąć można — komitet spodziewa się jak najliczniejszego przystąpienia.

Zgłoszenia przyjmują członkowie komitetu.

Przewodniczący komitetu: *W. Frühauff.* Komitet: *Gorgon*, fabr. musztardy. *Eisenbart*, stolarz. *Mędrys*, rzeźbiarz. *Kopeć*, stolarz. *Gościcki*, blacharz. *Czerniawski*, stolarz. *Książkiewicz*, blacharz. *Wypasek*, brązownik. *Szafrański*, stolarz.

Do pisma powyższego dodajemy tylko tę uwagę: Faktem jest, że „Towarzystwo zachęty przemysłu" od trzech lat mało co robi; bardzo więc pięknie, że powyższy Komitet poruszył sprawę walnego zgromadzenia; może wejdą nowe siły; zaprowadzą reformy — i może będzie lepiej.

Listy do Redakcyi i od Redakcyi.

Z Sanoka.

I.

Szanowna Redakcyo!

Artykuł pod tytułem „Rozsiew handlu polskiego“ mile przemawia do mego przekonania, bowiem gdyby Chrześcijanie tych zasad się trzymali, byliby niezawodnie nie dali żydowskiemu żywiołowi objąć przemysł handlowy w swe szpony.

Cóż jednak, kiedy my Polacy i w ogóle Chrześcijanie cierpiemy na manię „wielko-pańskości“. Wstydzimy się temu zawodowi poświęcić, brak nam odwagi — a w końcu brak zasobów pieniężnych.

Gdy się trafi jaki handlowiec, kupiec na prowincyi, to jako taki marzy „o dobiciu się majątku“ w jak najkrótszym czasie i przypuszcza, że cenami wygórowanemi dopnie celu. Mojem zdaniem, gdyby wszyscy kupcy w pewnej miejscowości trzymali się zasad tak zwanych „konkurencyjnych“ niezawodnie zdążyliby daleko prędzej do zamierzonego celu.

J. W. S.

Uwaga redakcyi: autor powyższego listu zapytuje nas, w której miejscowości mógłby otworzyć sklep korzenny. — Kto z Czytelników zna takie miasteczko, gdzie warunki korzystne — prosimy nam donieść.

II.

Tarnów, 23. lipca 1899.

Szanowna Redakcyo!

Jakiś korespondent — prawdopodobnie Żydek — popisywał się po dziennikach potępianiem naszej Straży ogniowej, — Przeciw jego opinii przemawia następujący stan rzeczy:

Straż nasza, zorganizowana na podstawie ustawy ogniowej z roku 1891, posiada odpowiedne rekwizyta, sikawkę i 16 beczkowozów, które stoją w pogotowiu napełnione wodą. — Jest 5 stacyi telefonicznych, połączonych z wieżą obserwacyjną i pogotowiem na strażnicy. Na pierwszą wiadomość o pożarze strażak z wieży obserwacyjnej zawiadamia pogotowie przez telefon, które też w tej chwili wyjeżdża do pożaru.

Podczas ostatniego pożaru w dniu 26. czerwca b. r. stanęła straż pierwsza na miejscu i z nadludzkiem wysileniem pracowała, aby niedopuścić do dalszego rozszerzenia się ognia.

Następują podpisy.

Podaliśmy tu wyciąg z owej korespondencyi z tego względu, że w strażach naszych ochotniczych najwięcej biorą udział chrześcijańscy przemysłowcy i kupcy — zaś bajki, któremi się ich za to obrzuca, mogłyby odstręczać od tych szlachetnych celów.

Dalejże polscy kupcy a przemysłowcy, mieszczanie a zacni urzędnicy-obywatele! ramię do ramienia! przystępujcie do straży pożarnych bez oglądania się na wrogie wam żywioły!

III.

Z „Towarzystwa rękodzielników“ w Kańczudze otrzymaliśmy w ostatniej chwili list z daty 30. z. m. z wiadomością o **oburzającym** fakcie wyzwolenia w pewnem mieście takiego terminatora, który — jak twierdzi przełożeństwo — „ani godziny“ nie był w nauce. Takiego postępowania powinni się wystrzegac zarówno majstrowie jak i przełożeni, bo nie tylko mogą być za to karani, ale nadto czynią sobie i następcom swoim najgorszą konkurencyę, bo konkurencyę partaczy!

Odpowiedzi.

Zapytań rozmaitych otrzymujemy tyle, że nie jesteśmy jeszcze w możności odpowiadać na wszystkie, gdyż nie mamy funduszów na opłacenie osobnego pisarza redakcyjnego. — W miarę rozwoju pisma postaramy się jednak o to. — Na razie będziemy się starali odpowiadać do 10 dni; jeśli zaś kto do 10 dni odpowiedzi nie otrzyma, to będzie znaczyło, że, albo nie wiemy, co odpowiedzieć, albo że absolutnie mimo najszczerszych chęci nie mamy czasu. — Prenumerujcie tylko Szanowni Panowie „Dzwignię“ i rozszerzajcie, a gdy się wzmoże w siły, będzie na wszystko raźno odpowiadać.

Szrajbjingelesowi, który wystosował do nas prawdziwie po żydowsku pisany list anonimowy, odpowiemy dla braku miejsca w następnym numerze i okażemy światu... żydowski sposób pisania.

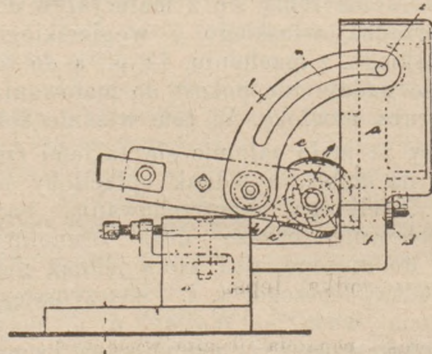
Dwu nowym odbiorcom naszego czasopisma którzy nam zwrócili Nr 8. z rozmaitymi własnymi dopisami i uwagami, oświadczamy, że nie poznali ducha pisma i że o niem na podstawie jednego Nru sądzić nie można.

Co więcej odbiocy Ci nie załączyli opaski z adresem, ani się nie podpisali, tak iż nie wiemy, od kogo zwroty pochodziły — Niechże się więc nie dziwią, że otrzymają także Nr. 9-ty, gdyż nie wiemy kto zwrócił Nr. 8my.

Wszystkich, którzy nie chcą prenumerować „Dźwigni“ upraszamy o **zwracanie** Nrów, ale wraz z **opaskami**, gdyż do jednej poczty idzie po kilka Nrów i nie wiemy potem, kto jest zwracającym i komu mamy przestać przesyłać.

Informacye dla wszystkich
oraz
rady i nowości przemysłowe, handlowe i gospodarcze.

Mechanikowi W. na zapytanie co do nowych nożyc do cięcia blachy, opisanych w Nrze 3-im naszego czasopisma odpowiadamy, że dźwignia *h*, uwidoczniona w pozycyi otwartej na obu dawniej podanych rycinach, służy wyłącznie tylko do obracania spiralnej części nożyc. Dla unaocznienia dokładnie jej funkcyi podajemy tu rycinę, przedstawiając poglądna maszynę nożycową z boku, w chwili zamknięcia nożyc, t. j. w chwili, gdy walec *cc* ze spiralnem ostrzem, umieszczonem wzdłuż niego, wykonał obrót. (Obacz Nr. 3. str. 3.).



Dla krawców, zwłaszcza krakowskich, zanotować wypada dzień 25. września b. r. — W tym dniu bowiem bowiem między godz. 10 a 12 w południe można wnosić oferty na dostawę płaszczów, spodni, butów, bielizny, rynsztunku i pościeli dla straży policyjnej w Krakowie. Bliższe informacye w Izbie handlowej w Krakowie. Polscy przedsiębiorcy powinniby się postarać, aby ta dostawa spoczęła w ręku Polaków, a nie dostała się Narodowi Żydowskiemu.

Główny skład tytoniu w Żywcu będzie obsadzony przez publiczną rozprawę ofertową. Oferty wnosić należy najpóźniej do 12. września b. r. u c. k. Dyrektora okręgu skarbowego w Wadowicach.

Dla młodzieży handlowej, tudzież przemysłowej ważną jest rzeczą skrócenie czasu służby wojskowej z lat 3 na jeden rok. Totéż z naszego stanowiska musimy uznać za bardzo pożyteczny zakład p. Dobrowolskiego, mający na celu przygotowanie do egzaminów na jednorocznych ochotni-

ków. Kurs rozpoczął się 1. września b. r. — Dodatkowe wpisy jednak nie są wykluczone. — Nauka wieczorna — Adres: S. Dobrowolski, Lwów, Boczna-Brajerowska L. 3.

W szkole handlowej p. *Veltzego* przy ul. Krakowskiej L. 7. rozpoczęły się wpisy na kurs buchalteryi.

„Nauka buchalteryi teoretyczna i praktyczna do samouki i wykładu" *Veltzego*, o której pisaliśmy swojego czasu — bliską jest wykończenia, Pożytecznego tego dzieła wyszedł właśnie Tom II. zeszyt 1. Zeszyt 2-gi i ostatni wyjdzie niebawem, poczem nie omieszkamy podać obszerną recenzyę. — Świat nasz kupiecki i przemysłowy powinien to dzieło powitać życzliwie a poprzeć pracę i nakład.

Do „Eksportowej Akademii" muz. handl. w Wiedniu (Berggasse 16) zapisywać się można między 20. a 26. b. m.

Księgarnie kolejowe. Gazeta Lwowska w Nrze z 1. bm. ogłasza warunki, pod którymi należy najdalej do 15. b. m. wnosić oferty na księgarnie kolejowe po większych stacyach okręgu c. k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie. Chrześcijanie powinniby zająć te zyskowne posterunki, a nie dopuścić narodu Żydowskiego do panoszenia się na kolejach.

Dwu stolarzy młodych znajdzie zajęcie w Wiedniu. Wiadomość: Drejewicz III. Khungasse 18 Th. 5.

Akademia handlowa we Lwowie zostanie może otwartą w październiku b. r. — ale to jeszcze wątpliwe.

Obniżenie opłat skarbowych od przeniesienia własności zostało zaprowadzone rozporządzeniem cesarskiem. — Jeśli więc kto teraz nabywa grunt lub realność jąką przez kupno lub w spadku, będzie płacił mniejszą należytość skarbowi, niż dotąd.

Wynalazek nowego aparatu drukarskiego notuje francuski *Moniteur universel*. Wynalazek ten polega na tem, iż drukowanie odbywa się tu bez farby; gdyż zastępuje ją prąd elektryczny, doprowadzany do czcionek, a zabarwiający papier odpowiednio chemicznie preparowany. — Wynalazca *Creen*, demonstrować miał swój przyrząd wobec grona uczonych w Croydon.

Przytaczając to, przypominamy, że pomysł i projekt podobnej drukarni elektryczno-chemicznej przedstawił był *Z. Korosteński* jeszcze w kwietniu r. 1898. na jednem z posiedzeń Tow. politechnicznego we Lwowie, co zresztą jest bliżej rozwinięte w opisie patentowym, przedłożonym władzy, jak świadczy o tem certyfikat urzędowy z 23. maja 1898. Brak funduszów — brak poparcia ubogim wynalazcom polskim u rodaków — oto główna przeszkoda, dla której Polacy w dziedzinie wynalazków stoją na szarym końcu.

Maszyna do chińskiego pisania. Olbrzymią taką maszynę na której tarczy mieści się 4,000 chińskich liter, wynalazł i zbudował amerykański misyonarz *D. Z. Sheffield* w Tiensin — jak donosi „Scientific American".

Nową maszynę do barwociska wynaleźć miał według „Nature", *Iwan Orłow*, inżynier i zarządca państwowej drukarni w Petersburgu. — Niemieckie pisma żartują sobie, że wynalazł on po raz wtóry tę maszynę, którą przed 5 laty wynalazł Niemiec Juliusz Greth, a która jest czynną w państwowej drukarni niemieckiej.

Nową maszynę do kopania ziemniaków czyli kartofli wynalazł pewien **urzędnik Niemiec**, nazwiskiem *Marcin Harnisch* w Kotburzu (Cottbus). Gdyby który z **urzędników Polaków** zajmował się taką sprawą — uznanoby go pewnie za waryata. Istotnie mógłby też łacniej zwaryować — aniżeli doczekać się od rodaków dla **wynalazku** pomocy.

Na wynalazki żaden Polak nic nie da — zostawia to Niemcom, Anglikom i Żydom. — To też nie dziw, że postęp techniczny u nas tak nikły, że nędza, że pauperyzm się wzmaga, że samolubstwo spacza charaktery, a patryotyzm słów brzękiem tylko się objawia. — Kiedyż o Boże! prawdziwą miłością Ojczyzny natchniesz serca nasze?!

Kauczukowanie korków. Celem nadania korkom wysokiego stopnia nieprzepuszczalności obmyślił i opatentował *F. H. Wundram* w Berlinie następujący sposób napawania ich kauczukiem. Oto rozpuszcza się kauczuk w benzynie w takim stosunku, że na 1 gr. kauczuku przypada 19 gr. benzyny. — Do rozczynu tego wsypuje się korki i poddaje to wszystko zapomocą pompy tłoczącej ciśnieniu 10 do 12 atmosfer. Następnie suszy się korki na wolnem powietrzu aż się benzyna zupełnie ulotni.

Fonograf bez błonki obmyślił *J. K.* Brown w Muskegon (Michigan). Błonkę zastępuje on drgającą sztabką, której jeden koniec zaopatrzony jest rylcem a drugi uchodzi do tuby.

Elektryczne garbowanie skóry, o którem już pisaliśmy w „Dźwigni" przed kilku laty — ulepszył teraz *Juliusz Bing* w Paryżu.

Elektryczne nożyce do strzyżenia owiec skonstruowała Amerykanka pani Johnson z Bradford. — Aparat ten bardzo zmyślny skracać ma wielce procedurę strzyżenia, gdyż właściwie nie strzyże się nim, lecz odpala elektrycznym prądem uwłosienie owiec.

Ozon, o którego zastosowaniu w przemyśle wspominaliśmy już kilkakrotnie, daje się łatwo skroplić zapomocą płynnego powietrza. Przedstawia on wtedy ciecz modrą, a o tyle zagadkową, że jak wykazują *Liveing* i *Dewar* eksplodującą wskutek obniżenia temperatury poniżej — 187°.

Jak spożywać owoce? — 1) Należy oczyścić z wszelkiego brudu a zatem opłukać i omyć jako też oskrobać wszelkie czarne plamki np. na gruszkach i jabłkach. 2) Spożywać owoc ile możności z łupiną; kto tego znieść nie może, nie powinien łupiny grubo zeżynać, ale tylko lekko zeskrobać. 3) Spożywać owoc razem z chlebem. Szczególnie dzieci należy przyzwyczajać do tego, aby do owocu brały zawsze chleba. We Francyi uważają to za nieprzystojność, gdy ktoś spożywa owoc sam bez dodatku chleba. „Prz. Zdr".

Sztuczny jedwab, a jednak prawdziwy wyrabiać ma w Glasgowie akc Towarzystwo „*Vaeduara Silik Co Limited*" sposobem, wynalezionym przez prof. *Hummla*, a polegającym na tem, iż sztuka przychodzi w pomoc naturze i tworzy nici jedwabne z masy, znajdującej się we wnętrzu gąsienic pewnego owadu — prawdopodobnie dzikiego jedwabnika.

Nowy palnik gazowy wynalazł Ottomar Kern w Paryżu, polegający na tem, że poniżej właściwego palnika, w którym się żarzy siatka, znajduje się komórka ku dokładnemu mięszaniu gazu z powietrzem.

Wystawa drobiu w Jarosławiu otwartą zostanie 7 b. m.

W sprawie zmiany §. 77. ustawy przemysłowej rozesłało Ministeryum handlu — jak donosi o tem urzędowa „Wiener Zeitung" (Nr. 178) — do izb przemysłowo-handlowych następujące pismo: „Dolnorakuski związek przemysłowy" (Niederösterreichischer Gewerbeverein) wniósł do ministeryum handlu propozycyę następującej zmiany § 77. obowiązującej ustawy przemysłowej: „Jeżeli co do terminu wypowiedzenia nie umówiono się o bliższe szczegóły — jest domniemanie, że stosunek pracy może być każdego czasu rozwiązany zarówno ze strony pracodawcy, jako też pracownika... Wobec tego uprasza się izbę..... o rzeczoznawcze oświadczenie się co do ewentualnej zmiany dotychczasowych przypisów prawnych co do warunków wypowiedzenia".

Między terminatorami.

Rozmowa trefna o tem, co gorsze: — Baty — czy też podłe słowo.



(Rzecz dzieje się w Jarosławiu; Wojtek mówi z lwowska — Maciek po mazursku).

Wojtek, terminator szewski, pyta ucznia od bednarza:
„A ty Maciek, co tak beczysz, żeś aż usiadł na cybrzyku:
Czy ci majster „skóry złatał“, że wydajesz tyle krzyku,
czy ci uszy natarł moży? — bo i to si czasym zdarza...

Maciek na to: Żeby tez to — ale, widzis, gorzej jesce:
Jak se ino na to spomnę, tak mię złości bierom dresce;
bo ci, widzis, mię... psiodusa... nawymyśłoł od *Drajfusa!*..

— Wielki rzeczy — **Wojtek** na to — i mój klnie mię [wciąż „Cwajnosem“,
a ja jemu za to tylku gram fujarki po przed nosem...

— Głupiś! na to Wojtusiowi, strasznie rycząc, **Maciek** [rzecze:
„Cwajnos“ — toci jest kumpliment; ale „*Drajfus!*“ — [to, człowiecze,
jest przekleństwo... takie sromne, toci wyroz tak przeklęty,
że jak ino o tem spomnę — to mi ciorki idom w pięty!...
Hji hhehe... hji hjiiii... (Beczy rzewnie)
...A więc pocóz mi — psiodusa
mioł wymyśloć od... **Drajfusa!**...
Hji... hji hjiiii (Beczy dalej)...

Podsłuchał *Z. Kor.*

Kronika
rozmaitości i humorystyka.

Towarzystwo drobnych kupców rozwija się z wolna, ale stale pod kierunkiem zastępcy prezesa p. *Fuchsa*, sekretarza p. *Strutyńskiego* i kasyera p. *A. Stećka*. — Ułożono już na podstawie projektu p. *Drońskiego* regulamin kasy zapomogowej, celem ostatecznego utworzenia której będzie zwołane walne zgromadzenie. — Sekcya handlowa pod kierunkiem p. *Biernackiego* postępuje ciągle w rozwoju.

W Towarzystwie Kupców i Młodzieży handlowej we Lwowie wykończa się obecnie adaptacyą nowego lokalu w realności stanowiącej własność Towarzystwa.

Posiedzenie Wydziału „Koła młynarzy“, odbyło 6. sierpnia b. r. pod przewodnictwem prezesa p. *Lauruka* w lokalu lwowskiego stowarzyszenia ślusarzy.

Po zaznaczeniu — przez przewodniczącego trudności, z któremi organizacya „Koła“ ma do walczenia, rozwinęła się nad tą sprawą obszerna dyskusya, w której brali udział: Pp. Wierzbicki, Zajączkowski, Dadak, przew. Lauruk, Schuster, Ziołecki i Korosteński. — Na tle tej dyskusyi wywiązały się i zostały następnie przyjęte dwa wnioski, a mianowicie, aby prezydyum Koła młynarzy wniosło dobrze ułożoną i umotywowaną petycyę do władz w sprawie objęcia zawodowych młynarzy organizacyą przymusowych stowarzyszeń, tudzież, aby postarało się sprawę tę bądź wprost — bądź za pośrednictwem Izby rękodzielniczej lwowskiej poruszyć na VI. Wiecu przemysłowo-rękodzielniczym, odbyć się mającym w Wiedniu.

Towarzystwo dostaw dla armii na Walnem zgromadzeniu dnia 28. sierpnia b. r. uchwaliło 4% dywidendy od kapitału udziałowego 13,523 zł. i powołało w skład dyrekcyi p. Karola Wenzla.

Zjazd architektów i inżynierów polskich, połączony z wystawą prac inżynierskich odbędzie się w Krakowie dnia 8. 9 i 10 b. m.

Wiec kas chorych odbędzie się w dniach 8, 9 i 10 b. m. we Lwowie.

Przy budowie miejskiej strażnicy pożarnej roboty ziemne kamieniarskie i murarskie oddała Rada miasta Lwowa d. 31. z. m. p. *Podhorodeckiemu*, a ciesielskie p. *Zygm. Krykiewiczowi*.

„Teatr Rozmaitości“ a przedstawienia dla sfer mieszczańskich, przemysłowych i handlowych. — W sali rękodzielniczego Towarzystwa „Gwiazda“ przy ulicy Franciszkańskiej rozgościł się obecnie „Teatr rozmaitości“, towarzystwo dramatyczne pod kierownictwem administracyjnem p. Antoniego Czajkowskiego, a pod dzielną reżyseryą p. Władysława Czajkowskiego-Gotsonera. Nie naszą jest rzeczą, unosić się nad grą artystów; podnosimy tu tylko z uznaniem to, że dobór repertoaru dostraja się do artystycznych potrzeb mieszczaństwa polskiego. Sztuki, przeważnie swojskie, odtwarzają typy ludowe lub mieszczańskie; już to samo powinno być *bodźcem do popierania* Teatru rozmaitości ze strony *lwowskich mieszczan — kupców i przemysłowców.*

Szkoła stolarska w Stanisławowie nadesłała nam sprawozdanie, świadczące chlubnie o rozwoju zakładu.

Przy myciu okien zdarzył się z końcem z. m. smutny wypadek. Zapobiec takim wypadkom na przyszłość mógłby przyrząd pomysłu Lwowianina p. *Teodora Eisenbarta* — ten jednak niema odpowiednich funduszów na patentowanie; u nas zaś trudno o poparcie. — Na szampany i karty znajdą się pieniądze -- ale na popieranie polskiego przemysłu i polskich wynalazków — nie!

Tytoń a mikroby. Angielski uczony *Nutall* wykrył, że dym tytoniowy zawdzięcza swe właściwości i swój zapach drobnym żyjątkom t. z. „mikrobom“, które się na liściach jego tworzą przy pokropieniu ich i poddaniu fermentacyi. — Uczony ten twierdzi, że podobne do tytoniowych mikroby możnaby wyhodować na kapuście. Rozchodzi się tylko o brak amatorów na kapuściane cygara.

Nowy rodzaj handlu. — Za specyalistów od handlu uważają się Żydzi i czynią pod tym względem różne żydowskie wynalazki. — Do handlu w chrześcijańskiem tego słowa znaczeniu bardzo mało są zdolni, celują oni zato w wynajdywaniu rozmaitych „sprawiedliwych“ kawałków.

„Sprawiedliwy“ taki czyn popełnił niedawno „kupiec“ Izak Lehrfeld w Gdowie. — Oto przyszła do jego sklepu p. Maryanna Cebulowa zmienić setkę. Żyd oświadczył: Niemam tyle drobnych, ale niech setka zostanie do jutra — to ją zmienię.

Gdy nazajutrz Cebulowa przyszła po „drobne“ usłyszała, że nic nie dostanie, gdyż złodziej sklep okradł“. — Dla tem lepszego złudzenia — jak twierdzi akt oskarzenia — doniósł Lehrfeld żandarmeryi, że go okradziono a podejrzenie, rzucił na niejakiego Ant. Rybaka. — Dochodzenia wykazały, że historya kradzieży najprawdopodobniej była zmyśloną. Lehrfeld zwrócił tedy 25 zł. Cebulowej i obiecał zwrócić także resztę, ale nie zwracał. — Nie mogąc się doczekać, wezwała Cebulowa pomocy władzy. Prokuratorya oskarzyła Lehrfelda o zbrodnię sprzeniewierzenia i oszczerstwa, a sąd w dniu 21. czerwca b. r. — wydał — po „świetnej“ obronie dr. *Rossenblata*, wyrok... *uwalniający Lehrfelda* od wszelkiej winy i kary.

Dlaczego? — spytacie. — Rzecz jasna! Dla braku dowodów. — Sędziom z pewnością krajało się polskie serce z litości nad biedną kobietą, że padła ofiarą zbrodni; ale nie mieli dowodów niezbitych na to, kto tę zbrodnię popełnił: Żyd, czy też może jakiś inny złodziej. — A dlaczego nie mieli dowodów? — spytacie. — Dlatego, że im żandarmerya ich nie dostarczyła. — A dlaczego nie dostarczyła. — A no dlatego, że zamiast śledzić, czy żyd nie kłamie i zbadać, czy i z jakiego powodu zmyśla okradzenie — szukała innego złodzieja. — A dlaczego? — Dlatego, że żandarmi, jak i większość społeczeństwa naszego — przyzwyczaili się uważać Żydów za lojalnych faktorów wszelkich władz, wszelkich dygnitarstw i całego społecznego ustroju — i że wobec tego dopiero wtedy zwracają się z podejrzeniami przeciw Żydom, gdy już jest zapóźno, gdy ślady zbrodni zginęły. — Kto temu winien? — Żandarmi? — Nie! — Oni nie winni. — Winne jest społeczeństwo polskie, że bez Żydów-faktorów obchodzić się nie umie i nie chce. Oj! Zdałoby się nam więcej litości nad losem następnych pokoleń!...

Handlarze papierowych butów, naturalnie Żydzi — zostali uwięzieni w Kijowie, gdyż sprzedawali tam na targu za drogie pieniądze obuwie... **papierowe** z żydowskiej fabryki, istniejącej podobno w Warszawie przy ulicy Dzikiej.

Wysłużba u Żydów. — Czego się polskie lub ruskie sługi dosłużyć nieraz mogą u Żydów — o tem niema pojęcia ten, kto poza końcem własnego nosa i poza okrągłością własnego brzucha nic więcej nie widzi.

Często zatracają one poczucie moralności; na co i po polskich i ruskich domach niestety mało się zwraca uwagi. Często dosługują się upodlenia — a niekiedy zdarzają się i gorsze wypadki, jak n. p. ten, który się zdarzył w Jabłonicy, gdzie ofiarą mordu padła niejaka Jewdocha Abrahamczuk 19-letnia Rusinka — służąca u żyda Marmorosza. Wypadek ten jest przedmiotem śledztwa; na razie podamy więc tylko suchy jego opis:

W nocy z Niedzieli na poniedziałek 9. b. m. wywołał ktoś Jewdochę z chaty na ulicę, a gdy ona posłuszna wołaniu wyszła, padł strzał i zranił ją ciężko w głowę. Podejrzenie zaraz w pierwszej chwili zwróciło się przeciw Nucie Marmoroszowi, który z Jewdochą, służącą u jego ojca, utrzymywał stosunek miłosny zaraz po śmierci pierwszej swej żony, zaślubionej prawdziwie po żydowsku, bo Nuta ożenił się w 18 roku życia!... Obecnie, mając wkrótce po raz drugi się żenić, chciał zatrzeć ślady swego stosunku z Jewdochą, gdyż Jewdocha spodziewała się wkrótce rozwiązania.

Nadto zwrócił na siebie Nuta podejrzenie przez to także, że po odkryciu zbrodni znikł ze wsi i uciekł w stronę Worochty. Oprócz niego pada podejrzenie także na brata jego Herzla, znanego wiejskiego awanturnika, niejednokrotnie już za bójkę karanego. Obaj bracia zostali uwięzieni i dostawieni do sądu karnego w Stanisławowie.

Nieszczęśliwa ofiara skrytobójczego morderstwa po dwóch dniach strasznych męczarń umarła, powiwszy przedtem nieżywe dziecię, przyczynę ohydnej zbrodni. Sekcya wykazała, iż przyczyną śmierci była rana od kuli rewolwerowej, która ugrzęzła w mózgu ponad prawem okiem.

Taniość u kupców żydowskich często bywa owocem oszustwa a kto oszukańczo nabyty towar od nich kupuje, popełnia czyn niemoralny, a nawet karygodny. Oto n. p. jak pewien żydowski kupiec galicyjski sprowadził z zagranicy 1.000 par rękawiczek, i cła nie opłacał. Swym „delikatnym rozumem“ skorzystał z tego, że ma jednego brata w Paryżu, drugiego w *Oświęcimie* a trzeciego w Podwołoczyskach. Polecił więc bratu w Paryżu kupić tysiąc par rękawiczek i bez opłacania cła wysłać 1000 sztuk z prawej ręki bratu w *Oświęcimie*, a tysiąc z lewej — bratu w Podwołoczyskach, zawiadamiając ich równocześnie, żeby cła nie opłacali, lecz dopuścili do licytacyi i przez podstawionych krewnych nabyli rękawiczki jako towar bez wartości. Istotnie nadeszły rękawiczki do Oświęcima i Podwołoczysk. Urząd cłowy tu i tam zażądał od adresatów po 250 zł., a nie otrzymawszy ich, zarządził licytacyę. Naturalnie komuż się przydadzą rękawiczki bez pary? Bez trudu więc kupili krewni tysiąc sztuk w Oświęcimiu za 5 zł., a w Podwołoczyskach za 3 zł., poczem rękawiczki prawe i lewe, uwolnione w ten sposób od cła, zeszły się w rękach galicyjskiego kupca żydowskiego, który naturalnie, dzięki tej nieuczciwej machinacyi, sprzedaje teraz towar taniej, niż inni. — Czy kupowanie tego towaru od oszusta nie jest grzechem? — pomyślcie Chrześcijanie; czy nie jest czynem niemoralnym — pomyślcie uczciwi ludzie; czy nie jest czynem niepatryotycznym w obliczu kupców współbraci — pomyślcie Polacy!...

Humor polski przy „szynkfasie“, a żydowski przy kasie — do dyabła zda się!

OGŁOSZENIA.

Gospody Chrześcijańskie. — W majątku *Wiązownickim* Księcia Jerzego Czartoryskiego znajduje się jeszcze **kilka karczem** do wydzierżawienia od 1. stycznia 1900 r. **Pożądani rzemieślnicy.** — Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd dóbr *w Pełkiniach – poczta Jarosław.* 3–3

Łóżka żelazne składane po zł. 5 50; z blaszanymi bokami orzechowo lakierowane po zł. 12·—, 14·—, 16·—, 18—, 20·— i wyżej. Materace druciane po zł. 12·50. Łóżeczka dziecinne po zł. 12·—, 14·—, 16·—, 18—. Kompletne umywalnie od zł. 8·— do zł. 20·— poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).



Nasz krochmal połyskujący z powyższą marką ochronną doznaje ze strony P. T. konsumentów nadzwyczajnej wziętości; a okoliczność ta jest dowodem, że nieuczciwi podrzędni producenci krochmalu puszczają w handel swój nieudały fabrykat (niedorównujący ani w przybliżeniu naszemu doskonałemu produktowi), zaopatrując tenże *etykietami*, do naszych *podobnemi.*

Takie zbrodnicze naśladownictwo wprowadza w błąd P. T. konsumentów, dlatego w celu ochrony tychże przed stratami ośmielamy się ich tą przestrogą ochronić od szalbierczego wyzysku, polecając wszystkim P. T. konsumentom nasz doskonały „krochmal połyskujący“ z marką ochronną „Kot liżący łapę“. 1–4.

HOFFMANN'A

fabryki krochmalu w Salzuflen.

Śliczne wyprawy kuchenne, kredensy, szafarki, stoły, szlabany, stolnice, krzesła i ławki u **Karola Mydlarskiego** ul. Kurkowa l. 14 za Strzelnicą.

Roboty niwelacyjne, plany i t. d. wykonuje z wszelką ścisłością Biuro rządowo upoważnionego geometry *Albina Mięsowicza*, Lwów, ul. Piekarska 17.

Długoletni najtańszy konces. i kaucyonowany

Zakład spedycyjny, przewozowy i posługaczy publicznych

1–4. pod firmą

JÓZEF JAKUBICZKA

ul. Krzywa, L 2 w Banku hipotecznym we Lwowie.

załatwia wszelkie zlecenia, wchodzące w jego zakres, a w szczególności przewożenie i opakowanie mebli, załatwianie posyłek w miejscu i na prowincyę własnymi *meblowymi i patentowanymi* wozami w najodleglejsze prowincye państwa w jak najkrótszym czasie.

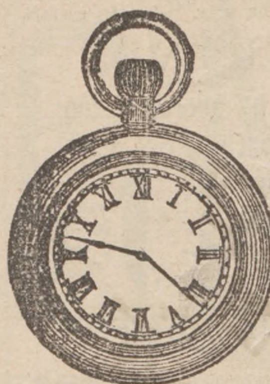
Magazyn jubilerski, *Karol Völker i Syn* mieści się obecnie w nowym lokalu ul. Karola Ludwika L. 3.

„Miesięcznik dla buchalteryi“ wychodzi we Lwowie. Nry okazowe przesyła Redakcya we Lwowie ul. Pańska.

„Polska Biblioteka dramatyczna“ poleca się teatrom amatorskim. — Sześć tomików kosztuje 1 zł. 20 ct., a dla Prenumeratorów „Dźwigni“ tylko 1 zł. w. a. — Zgłoszenia przyjmuje Redakcya „Dźwigni“ we Lwowie.

„Przegląd kucharski“, organ „Związku kuchmistrzów“ podaje najświeższe wiadomości i recepty z działu kulinarno-gastronomicznego. Prenumerata roczna tylko 2 zł. Adres: Lwów Zygmuntowska, L. 10.

Zarząd dóbr Petrylów i Nowosiółka poleca do siewu pszenicę ozimą „ostką“ zwaną, wytrwałą na wpływy klimatyczne po cenie 10 złr. za 1 cnt. m. wraz z workiem loco stacya Niżniów. Próbki na żądanie gratis i franco *ost. p. Uście Zielone.*



Stanisław Woźniak

zegarmistrz we Lwowie,

ulica Akademicka, liczba 8.

poleca swój

Skład zegarków

Szwajcarskich kieszonkowych

Wiedeńskich ściennych

i

Schwarzwaldskich

z dwuletnią gwarancyą.

Wszelkie reparacye przyjmuje, oraz jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż objąłem na własność od lat wielu zaszczytnie znany

Magazyn Futer

po ś. p.

P. Czapczyńskim,

który prowadzić będę pod firmą

M. A. Augustyn

przy ulicy Teatralnej liczba 7.

(naprzeciw głównego wejścia do kościoła Katedralnego).

Futra pozostałe do przechowania przez lato po ś. p. P. Czapczyńskim objąłem z masy konkursowej, które za okazaniem dawnych certyfikatów wydaję. — Zaopatrzywszy mój magazyn w obfity zapas futer i materyi na wierzchy, starać się będę uczciwą pracą zaskarbić sobie względy i zaufanie Szan. P. T. Publiczności, której się polecam. Z głębokim szacunkiem

M. A. Augustyn

były długoletni dysponent ś. p. P. Czapczyńskiego.

Ogłoszenie.

Zarząd przedsiębiorstw Stanisława Szczepanowskiego zamierza sprzedać najwięcej ofiarującemu

prawa poszukiwania nafty

wraz z istniejącymi szybami i inwentarzami w gminie Majdan (sąd pow. Kałusz).

Oferty wraz z 10-procentowem wadyum wnosić należy na ręce Dyrekcyi Galicyjskiej Kasy Oszczędności najpóźniej do dnia **25. września 1899**.

Potrzebnych informacyj udzieli przymusowy

Zarząd sądowy

przedsiębiorstw Stanisława Szczepanowskiego

Lwów, Chorążczyzna 17—19, II. piętro,

lub też Dyrekcya Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

(Przedruk nie będzie płacony).

Maszyny do pisania, systemu *Korosteńskiego*, zamawiać można w Redakcyi „Dźwigni" — po 80 i 90 zł. (loco Praga). Z przesyłką pocztową 85 i 95 zł.

Celem rozszerzenia utykającego dla braku kapitału przedsiębiorstwa i częściowego przeniesienia produkcyi do kraju, poszukiwany jest wspólnik z kapitałem kilku tysięcy zł.

Cennik illustrowany na razie jeszcze wydanym być nie może, gdyż przeszkadzałoby to patentowaniu wynalazku zagranicą.
